



I po zimie

Kiedy piszę te słowa, mamy już astronomiczną wiosnę. Astronomiczną, bo za oknami ciągle śnieg, więc możemy korzystać z tej resztki zimy, jaka została nam w tym roku dana. A zima w Siódemce jest porą roku nad wyraz aktywną, o czym

wiedzą ci aktywni, a ci bardziej statyczni zaraz się dowiedzą. Z góry zdradzę – Zimowa Zawierucha zdobyta!

Kierownik placówki

Dzisiejszy program sponsoruje literka „Ś”



W pewne piątkowe popołudnie, kiedy Guszpe skończył już udawać, że robi coś konstruktywnego w pracy, ruszyliśmy na podbój dwóch szczytów Zimowej Zawieruchy – dostojnego Śnieżnika i kapryśnej Śnieżki. Wiedzieliśmy, że nie ma żartów – czekały nas trzy godziny morderczej jazdy, z dużą szansą robót drogowych na katowickim odcinku A4, a jedynym przerywnikiem ratującym nas od nudy był widok majestatycznego zamku strzegącego okolic Moszny (*przyp. red. Zamek w Mosznie*). Szczęśliwie, Paweł wykorzystał okazję, i posiłkując się materiałami z „pewnej” strony internetowej podzielił się z nami tajemną wiedzą rozpoznawania potomków króla Dawida (w skrócie: przesłanek jest tyle że każdy jest Żydem, a niektórzy nawet dwa razy).

Dzięki tej pouczającej lekturze zdobywać pierwszy szczyt mogliśmy zrelaksowani i pełni optymizmu. Zgodnie z planem mieliśmy się zatrzymać na parę godzin snu przed szczytem. Góra pokazała nam łagodniejsze oblicze, niż w zeszłym roku, śnieg na szlaku ubity, więc zanim się zorientowaliśmy, już kopaliśmy nory. Jej humor dotrwał poranka i wejście na szczyt następnego dnia nie było wyzwaniem.

Nauczeni doświadczeniem ubiegłej zimy, gotowaliśmy się jednak na chłodne przyjęcie przez Śnieżkę. Tym razem byliśmy o tyle mądrzejsi, że sprawdziliśmy najpierw, które szlaki zamykane są na zimę. Tu również szlak przetarty, ale rakiety i tak wzięliśmy, bo to dobrze wygląda na zdjęciach. Wchodząc zauważyliśmy coś dziwnego – okazuje się, że Śnieżka jak chce, to pozwala być łatwiejsza niż pierwszy level w Mario Bros. Pruliśmy więc beztrąsko, tudzież nieustępliwie, niczym wspomniany włoski hydraulik po zjedzeniu gwiazdki i po rekordowym czasie byliśmy już w schronisku.



Po wspólnym opowiedzeniu bajki o pacyfistycznych centaurach nękanym przez ościenne kraje zapadliśmy w sen niesprawiedliwych, a rankiem ruszyliśmy w kierunku, w którym, jak nam się wydawało, był szczyt. Przedarłszy się przez mgliste mleko, odkryliśmy na górze dwa igloo. A może pamięć mnie myli i w rzeczywistości było więcej iglów. Tak czy siak, w każdym igluu (buahaha) zrobiliśmy sobie zdjęcia (Chmura, jeśli to czytasz, to ogarnij się i wrzuc je gdzieś wreszcie) i z poczuciem spełnionego obowiązku jęliśmy opuszczać śnieżkową mgłę, aby wrócić do krakowskiego smogu.

Biedroń (D jest nieme)

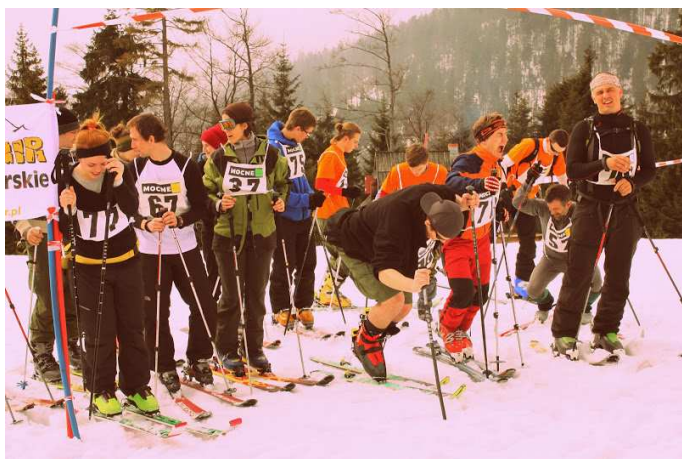
Ben Puchar 2013

Z przyjemnością donoszę wszystkim czytelnikom Czuj-Ducha, że próba reaktywacji Ben-Pucharu po kilku latach przerwy zakończyła się sukcesem. Od piątkowego (8 marca 2013 r.) popołudnia do godziny 12.00 w sobotę (9



marca 2013 r.) na Bene nadciągali śmiałkowie – zawodnicy i zawodniczki gotowi do startu w Ben-Pucharze.

W sobotę po krzepiącym śniadaniu wszyscy rozeszli się do swoich zadań. Organizatorzy – wytyczać trasę, ustawiać start/metę i gotować bigos, zawodnicy – przygotowywać sprzęt i opracowywać taktykę. Ostatecznie, na starcie o godz. 13.27 stawiło się 15 zawodniczek i zawodników. Trasa prowadziła w górę Ben-Polany, dalej Ben-Drogą do zielonego szlaku i schroniska na Turbaczu, tam następował zjazd na sam dół Długiej Polany i potem podejście przez las z powrotem w kierunku schroniska. Dalej trasa wiodła do rozwalonej baczki na południowym zboczu Czoła Turbacza i, mijając Ołtarz Papieski, na szczyt Turbacza. Stamtąd już tylko szaleńczy zjazd do Sowy i krótki podbieg do Bene na koniec.



O tym, kto kiedy dobiegł, nie będę się rozpisywać, bo jasno wynika to z zamieszczonych na stronie <http://benpuchar.szara7.info/>. Niezależnie od czasów, każdemu należą się gratulacje, bo wszyscy, mimo problemów technicznych, ukończyli zawody. Każdy też wylosował nagrodę podczas wieczornej „gali” przy kominku.

Dla mnie największą satysfakcją jest to, że udało nam się wszystkim stworzyć wyjątkowy klimat i znaleźć złotą równowagę pomiędzy współzawodnictwem i współpracą. Jako organizatorce, nie wypada mi rozwodzić się nad świetną organizacją, więc pozostanę przy stwierdzeniu, że wszystko poszło lepiej, niż według planu. Pozostaje pogratulować wszystkim startującym i podziękować wszystkim organizatorom i siłom wspierającym (długo byłoby wymieniać).

Myślę, że Ben-Puchar był niezłym podsumowaniem tej, tak intensywnej siódemkarskiej zimy, obfitującej w górskie przygody. Niniejszym ogłaszam wiosnę:

obóz na horyzoncie, a Wiking czeka na nasze wsparcie. Więc wiosennie: Czuj-Duch!

Helga

Marzenia które zamieniamy w rzeczywistość - Zimowa Zawierucha

Podczas jednej zimy staniesz na każdym z Siedmiu Najwyższych Szczytów Korony Polski...

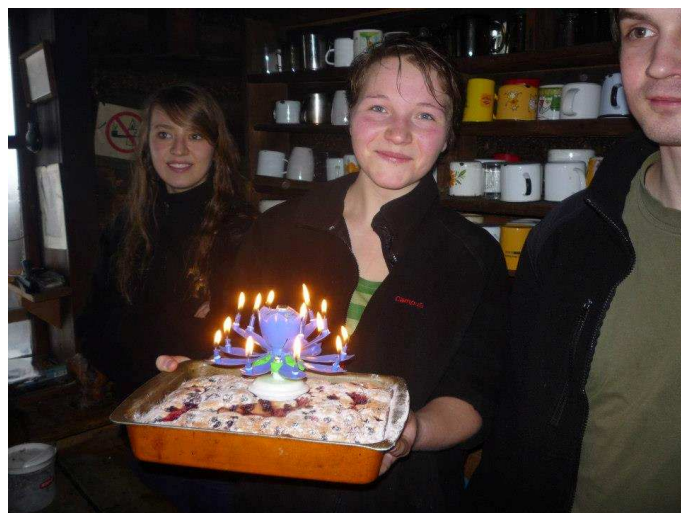
A konkretnie?

Turbacz - Pierwszy.

Oskarowy Sylwester na Bene, msza na Turbaczu z księdzem Kazimierzem (to dopiero film!), obelisk na szczycie Turbacza. I powrót skrótem...

Radziejowa - Na dobry początek nowego roku!

Śnieg z deszczem na dzień dobry, tort urodzinowy Tosi z grającym kwiatem lotosu, wreszcie triangul na szczycie i ognisko w rejonach Niemcowej.



Babia Góra - Fudzijama Zachodu!

Słońce. Tak, przede wszystkim słońce. I wielka biała kopa. I wielka biała przestrzeń.

Zjazdy na płachcie (albo na nartach – kto co miał) na śmierć i życie.

Tarnica - Dobrze bo polskie

Droga biała jak śnieg. Wiatr w twarz. Twarz w kominiarce. Kominiarka w kapturze. Widoczność... ograniczona. A, i nie wspomniałem chyba, że wiatr... Krzyż na szczycie. Konie w Łupkowie. Drugi koniec Polski – 21 osób!

Śnieżnik i Śnieżka - Smak niedźwiedziego mięsa

Jamy śnieżne i inne nory zalecane dla dobrego i długiego snu. Herbata na maszynie. Zimny poranek. Szczyt, z którego widok pozostanie tajemnicą. Świątynia Wang, jamy na szczycie, mgła i... zaskakująco lekki wiatr!

Rysy - Z zaskoczenia

Hasło „z zaskoczenia”, wymyślone już wcześniej, proroczo przepowiedziało dalsze wydarzenia. A jeszcze w piątek wydawało się, że z pogodą trzeba będzie z czekać do następnego tygodnia.



- Jest jedyńka! - dostaję w piątek wieczorem informację od Famy. Farmer na Bene, Wiewiór w Łodzi. Decydujemy się jechać w niedzielę. Razem z Famą na szybko organizujemy sprzęt od różnych znajomych, Farmera odbieramy z Obidowej. O 21 jesteśmy w starym schronisku w Moku. W tym czasie Wiewiór wraca w niedzielę wieczorem do Krakowa. O 21:00 wsiada do autobusu. O 23:00 nagrany wcześniej gość z Zakopanego bierze go na Palenicę, i już o 1:30 jest w schronisku.

Nie ma co się rozpisywać, o 6:00 wstajemy. Dzień jest pogodny, śnieg zmrożony. Drogę skracamy sobie przechodząc przez środek Morskiego Oka (ach, te zimowe cuda!). Dalej w górę do Czarnego Stawu, tam zakładamy raki i do góry. Trzymając odstępów przechodzimy przez pole śnieżne na stronę Buli pod Rysami, a dalej jest już żleb prowadzący na przełęcz.

Tak mijają nam 4 godziny i przekraczamy magiczną granicę, stając w pełnym słońcu. Ostatnie metry i polski wierzchołek jest nasz. Słowacki chwilę później też. Choć wieje mroźny wiatr, to w słońcu skrzący się śnieg zatrzymuje nas na moment (i na kabanosa) na szczycie.



Schodzimy. Najpierw tyłem, bo śnieg na górze się zmienił, zrobił się sypki i raki wyjeżdżają, próbując zabrać nas na przejażdżkę w dół... I wreszcie ponawiamy cud, przechodząc po tafli Morskiego Oka. Jesteśmy szczęśliwie na dole, a za nami siódmy szczyt. Tym samym, po raz pierwszy w historii została zdobyta Zimowa Zawierucha. Od 4 marca 2013 sprawność ta należy do Pawła, Farmera i Wiewióra, ale każda z 30 osób, które brały udział w Zawierusze, ma w tym swój udział!

--+---->

Kto wygra Konkurs Drużyn Szczepu?

1 marca rozpoczął się Konkurs Drużyn Szczepu, pierwsze punkty już zdobyte. Kto go wygra? Wygrać może każdy, kto podejmie walkę, wygrać możesz Ty.

Pamiętaj, droga do zwycięstwa jest jedna. Wejdź na nią i idź wytrwale, a nikt Cię pokonać nie zdoła!



Starszy Organizator

Czuj-Duch nr 3/2013, copyright by S7 Edition Company

Numer przygotowali: Hania Tucznio, Jan Bieroń, Paweł Guśpiel, Michał Musiał

Jeżeli chcesz pomóc w przygotowaniu kolejnego numeru, napisz: wiewiorszara7@o2.pl